



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC ZĘSTOCHOWSKI

Квнтанця.

Отпечатанный безъ предварительной цензуры № 199 газеты „Гонiec

ENNIAK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

Częstochowski, заключающий вь себя

Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka 7-aj do 8-jej wieczorem. Nie oznaczone i gory cen, honorarjow redakcja. **Cena** w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie a 8. Dom Handlowy L. i R. Metel i S-ka Krad. Prsed. 53. skrytka L. i E. Metel i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweita, Badurki, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie **30 k.**, na IV-jej **10 k.** Reklamy i Nekrologia za wiersz **20 k.** Nadesłane za wiersz **30 kop.** Ogłoszenia drobne po **3 kop.** za wyraz.

Redakcja „Goniec Częstochowski” na Zamku pani Z. Hubińskiej Tamże Częstochowskiego.”

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan J. Kofalski.

Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

II wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Przedsiębiorstwo szyfru w Algierze; Skąd się wszystko bierze; Podróż pchły czyli gdzie moja artystka.** Oddział II. **Dramat w obłokach, ocalenie dziecka ze szponów orła; Dwaj bracia** (dram.); Oddział III. **Cudowne lustro; Przyjemności rekruta; Na praktyce u architekta.** Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach.—Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Kupony do łoży po 75 kop. (Gale-ryja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze placą połowę.

Lekarz-Dentysta
M. GREJNIEC
leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywo rosnących zębów.
Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Teatr Nowości
(KINEMATOGRAF)
II Aleja № 43, obok Magistratu.
(Patrz ogłoszenie).

KALENDARZYK.
D. 22 Lipca.
Wskazanie chwały: dziś Maryi Magdaleny, jutro Apolinarego B. M.
Wskazanie słońca: godz. 4 m. 2, zachód godz. 8 m. 9
Ubyte dnia: o godzin 33 minut.
Wiadomości historyczne: 1487. Zajęcie Kazania przez Daniela Chelmskiego.—1897. Otwarcie stacji ratunkowej Pogotowia na Okólniku w Warszawie.

Ankieta
w sprawie mieszkania robotniczego na wystawie przemysłowo-rolniczej.
W kwestji mieszkania robotniczego wypowiedziało się już kilka głosów, lecz wszyscy

Pierwsza Polska kolonia w Ameryce.
Wobec zastęju w przemyśle Amerykańskim, prasa nasza tamtejsza nawołuje osiadłych w Ameryce rodaków do porzucenia ciężkiej pracy fabrycznej i wstąpienia do rolnictwa i zachęca ich do osiedlenia się na roli. „Dziennik Narodowy” z Chicago w nr. 78, tak pisze o rolnictwie Stanów Zjednoczonych: Rolnictwo było i pozostanie podstawą wszelkiego bogactwa narodowego. Stany Zjednoczone mimo olbrzymiego rozwoju przemysłu i handlu, bogactwo swe zawdzięczają nie tylko handlowi i przemysłowi, ale rolnikom.
Produkty rolnie przewyższają zresztą krotknie wszystkie wyroby fabryczne. Ziemi nie ubywa, w rzeczywistości, jednakże ubywa obszarów podatnych do rolnictwa, i jak wszędzie, tak i tu pierwsi osiedleńcy ciągną największe korzyści.
Następnie rozchodzi się nad pytaniem, dlaczego nasi rodacy, pomimo tak łatwego osiedlenia się na roli, nie ruszają się na tę gałąź znakomitych dochodów, wola ciężko pracować na fabrykach, tracąc zdrowie i łatwo zarobiony pieniądź. Wywodzi to z ubóstwa naszej emigracji, której niestała na zakupno ziemi a później z powodu lekkiego życia i nieobecności na przyszłość. Stawiają za wódr inne narody, które może z niewielkimi groszem przyemigrowe-

przećiw. Otóż niech wolno będzie i mnie zająć głos w tej sprawie.
Lud nasz przyzwyczajony jest mieszkać w ciasnych ciemnych domkach i jakoś się z tem godzi. W pewnej wsi, gdy jeden z młodszych gospodarzy nie poszedł śladem tradycji i w miejsce jednej ciasnej budy zrobił sobie pokój z kuchnią, wszyscy prawie gospodarze wzięli go na języki i w rozmaity sposób mu dokuczali z tego powodu, chociaż nie przeszkadza, że zazdrościli mu tego.
A wszak my, robotnicy, rekrutujemy się z tegoż ludu! I skąd zresztą, robotnik miał wiedzieć, że można inaczej mieszkać? wszak widział tylko z jednej strony „pałac” jasnie pała (z zewnątrz) i z drugiej mieszkanie, w którym razem się znajdowali nie tylko ludzie ale i zwierzęta! A w mieście?
W mieście on przedewszystkiem cały dzień poświęca pracy, a powracając zmęczony nie zwraca uwagi na mieszkanie. Jego poślednia żądza wypoczynku i myśl, że jutro się świętem trzeba iść do fabryki i znowu biegi wypoczynek i późniejsza praca i wypoczynek i tak bez przerwy aż do nieskończoności.
A dalej ciężkie warunki materialne, niemożność wyżywienia nieraz rodnym, brak pracy zmuszają nas do szukania jaknajtańszego mieszkania. Wszak czasami trzeba wyżyć za 75 kop. dziennie żonę i 5—6 dzieci.
I w tym warunkach czego wy od nas wymagacie? Pijemy wódkę? tak to prawd-

ale my się upijamy od jednego kieliszka—wtedy, gdy inni i po 10-ciu są zupełnie trzeźwi! Dlaczego? Gdyby ci, co narzekają na rozpicie się robotników, znaleźli się w ich warunkach, napewno skończyłoby życie jako nieuleczalni alkoholicy!
Czy oni kiedy pomyśleli o tem? Czy ci panowie wiedzą, że robotnik czasami żyje całe tygodnie tylko chlebem i kawą, bez kawy i mleka (woda z cykorją)? Może ktoś słyszał wycie psa w czasie mroźnej, śnieżnej wichury? Ten pies wyje bo głodny, bo mu zimno, bo opuszczony! Dusza robotnika w tych samych warunkach czasami wyje! Ale która ją usłyszy? I dziwicie się że zapija robaka?
Te warunki zrobiły z nas to, że jesteśmy jakby w letargu, zda się że śpiamy, ale niech nam ktoś pokaze lepszą przyszłość, tę jutrznią wyzwolenia, niech nas kto rozbudzi z wielkiego snu, a może się przekona z czasem, że jeszcze nie wszystko w nas zamarło, że jeszcze jesteśmy ludźmi zdolnymi do czynu!
I zapywając, niech mówią co chcą, ja jednak myślę, że dom robotniczy na wystawie ma rację bytu. Niech widzi robotnik, jak powinien mieszkać, jak powinien żyć, do czego dążyć.
I kto wie? może niejedyn robotnik, mając iść do knajpy, przypomniał sobie widziany dom robotniczy i groźb poświęcony na gorzałkę obrócił na coś więcej szlachetnego. A przecież są w p a d k i, że robotnik na mie-

ty, ale pracując na roli jako najemnicy dorobili się dziś fortuny i są obywatelami Stanów w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Kończąc swój artykuł tem że gdyby nie inicjatywa prywatna do dziś nie mielibyśmy rolników polaków, a to tylko niedbalstwo rzekomych przodowników narodu, którzy widzieli nie chęca, czy nie umieją, że rolnictwo jest dla nas najwładniejszszym polem bogactwa a emigrantów wyrabia na znacznych obywateli dbających w dobro kraju.
Po przeczytaniu powyższych słów miłe jest dowiedzieć się, że w Ameryce zawiązała się polska spółka kolonizacyjna z grubym kapitałem, kierowaną przez wybitnych obywateli polaków tamtejszych. Niedawno zakupiła na razie 16,000 akrów najlepszej ziemi w powiecie Buldwin w Stanie Alabama w Stanach Zjednoczonych.
Kraj ten jest położony kilkanaście mil na północ od zatoki meksykańskiej nieco na wschód od miasta Mobile a 140 mil od wielkiego miasta New Orleans, które położone jest nad ujściem rzeki Missisipi. Kraj ten stanowi wysoka płaszczyna latem ochładzana przez bezustanny powiew od morza a zimą ochraniana przez olbrzymie lasy świerkowe, położone więczej na północ. Klimat jest bardzo zdrowy, zarażliwych chorób niema, Chłodno jest tylko przez dwa miesiące w grudniu i styczniu, ale rzadko w tych miesiącach bywają przymrozki. Ziemia jest niezmiernie żyzna i urodzajna. Żalwa w tym kraju są dwa razy do roku. Ziemiaki np. sadzą na początku grudnia pierwszy raz a sprzedają na początku kwietnia, po raz

drugi sadzą ziemniaki w sierpniu a sprzątają w listopadzie. Wszelkie gatunki zboża udają się znakomicie. Grunta oddalone są od kolei 2 mile. Warunki nabycia ziemi są bardzo przystępne.
Akr ziemi kosztuje 25 dolarów (50 rub.) wpłacić trzeba 2¹/₂ dolara od akra i co miesiąc 20 centów tak przez 8 lub 10 lat a ziemię ma każdy spłaconą. Nabyć można w każdej ilości począwszy od 10 akrów. Ludzie posiadający 500 dolarów (1000 rubli) mogą nabyć 40 akrów ziemi, zapłaciwszy za nią 100 dolarów a resztę pieniędzy obrócić mogą na pobudowanie domu i zakupno narzędzi rolniczych. Do pracy na roli zabrać można się każdej chwili a po 4 miesiącach ma się pierwszy plon.
Z Europy dojeżdża się najlepiej przez Tryest linią okrętową Austro-Amerycana do New Orleans, skąd jedzie się na miejsce kolej. Cała podróż kosztować może około 80—90 rubli.
Urzędowa nazwa spółki brzmi „Polaski Colonization Land. Co” i tworzą ją rodacy.
Joz. Werweński prez. X. B. Rowdel, Dr. R. J. Sadowski, L. C. Turek.
Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Jan Kowalczyk, redaktor „Dziennika Polskiego” w Detroit Mich. 424. Caulfield ave. U. St. N. A.
Instytucja ta, która liczy na poparcie całej prasy amerykańskiej, powinna jak najlepiej się rozwinąć, a rodacy nasi skupieni w jedną całość mogą poważny los odegrać w stanie Alabama.
Swob.

RYDZEWSKI i S-ka Wyroby gumowe Rosyjsko-Amerykańskiej fabr. w Petersburgu.
Płyty z przekładkami z siatki mosiężnej.
Klapy, węże, pasy gumowe. — Armatury kauczukowe.

Wykonywanie, pomalowanie, uszycie, farby, lakier, olej, przybory, narzędzia, od najwykreszajniejszych do najwykreszajniejszych. Dekretacje domów od ręki i w budowlane. Kształtowanie, k szablonów i k szablonów. Zakład Artystyczny Kucharsko-Kamieniarzki w Zęstochowie, Al. III dom wiersz. 1908

szknie składające się z pokoju i kuchni i to mieszkanie jest w takim samym porządku jak mieszkanie, gdzie w jednej izbie mieści się 5—9 osób. I czem to wytłomaczyć? chyba brakiem własnej zaradności i małą dozą artyzmu. I tutaj mieszkanie robotnicze odegra poważną rolę.

Powracając zaś do napojów wysokociśniewych, proponował bym żeby o tem pomyślało Warszawskie Tow. Higieniczne, oddział którego jest w Częstochowie.

Szczać Boże!

G ó r n i k
robotnik.

Straszny los.

Pod tym tytułem daliśmy onegdaj wzmiankę o poniewieraniu się biednej paraliżowanej Poniewiary. Dziś przekonalismy się, że potrzebaby otworzyć w piśmie naszym stałą rubrykę pod tym nagłówkiem. Od biedaków w redakcji naszej drzewi się poprostu nie zamykają. Pomimowoli nie będąc w stanie nędzy ludzkiej i cierpieniu zaradzić do każdego z takich wchodzących zwracamy się ze wskazówką, aby się udał do „Towarzystwa dobroczynności dla chrześcijan”. Razdy z nich nam dają jednakową odpowiedź: „Alboż takie w Częstochowie istnieje?” Wtedy zamysłamy się, szukamy w pamięci i znajdujemy ślad, wspomnienie działalności instytucji... jakas zabawa na jej korzyść czy coś podobnego.

Szukamy dalej i znajdujemy ślad jej zarządu: prezesem jej jest pan Karol Wolkfe Aleja II Nr. 39, którego adres może zastąpi w przyszłości nieszczęśliwym potentem naszą redakcję, w której ledwo kropkę pociechy w stosunku do oceanu nędzy znaleźć mogą.

Tymczasem z drugiej strony dla wiadomości tegoż towarzystwa, oprócz notatki wczorajszej pod tymże tytułem podajemy dane, zaczerpnięte z innych w ciągu ostatnich paru dni wizyt; dane sprawdzone przez nas, a które polecają się same do sprawdzenia Towarzystwu.

Wymagania a raczej potrzeby biedaków tych są małe, nieraz poprostu przynębiająco małe, a jednak za spokojenia ich nie znajdują. Niewątpliwie tylko dlatego, że nikt o nich nie wie, lub wie mało kto, a przedewszystkiem nie są one wiadome specjalnej instytucji. Tak na przykład.

Helena Kadzikowska, zamieszkała, a raczej tylko z łaski noeująca w komórce o dziurawych ścianach i dachu w posesji Nr. 36 przy ul. św. Barbary, na jedno oko zupełnie nie widzi, na drugie bardzo mało, do pracy niezdolna prawie zupełnie; na co ma świadectwo lekarza okulisty. Umiera niemal z głodu. Idealem jej jest dostanie się do św. Anny; utrzymywanie tam samowara i sprzedawanie herbaty patnikom. Na wyjazd ten i kupno sprzętu potrzeba około rb. 12.

Pomyśleć, że taka, lub niewiele większa suma może kobiecie chorej byt zapewnić. Jest to jej marzenie. „Czyż się nikt nie znajdzie, ktoby chciał mieć świadomość, że się do tego przyczyni?”

Przy ulicy św. Rocha Nr. 51 w domu p. Konopki mieszka niejaki Zabka, człowiek młody, bardzo młody, lat 23-eh zaledwie, snycerz w drzewie z zawodu, ale chory i oddawna bez roboty. Żonaty w dodatku od lat 4-eh i dietny. Nie chce jałmużny, prosi o robotę, by z głodu nie umrzeć sam i nie patrzeć na nędzę żony i zgłodniałe dziecko. Nie chce jałmużny, powtarzamy, dajcież pracę. Towarzystwo dobroczynności może wszak działać nie tylko rozdawaniem wsparć pieniężnych. Tem szlachetniej umożliwić potrzebującemu zarobkowanie, uchronić go od głodu i jej śmierci, może od targnięcia się na siebie, a czasami na innych.

Trzeci zgłasza się do nas człowiek ani stary, ani chory, Władysław Batorowski, zamieszkały przy ul. św. Barbary Nr. 62, posiadający żonę i troje dzieci: dwoje starszych, któreby rad oddać do ochronki, i jedno najmłodsze, 3 miesięcznego chłopczyka, którego z musu chciałby oddać na własność dobrym i uczelnym ludziom. Trudno wyżyć troje i wychować na porządnego człowieka. Ciężka praca robotnicza na to, nie wystarcza. Są ludzie bezdzielni którzy nieraz radziby byli, żeby coś u nich zakwitło, nie wiedzą tylko skąd wziąć, kiedy Bóg nie daje. Ano skąd? Adres wiadomy: św. Barbary—62, Póję—sprawdźcie, jakich rodziców i... i instynkt radzicielski będzie pocieszył zadwołony i czyn szlachetny na szali sumienia zawazy.

Dżiwie, że nędza rozsiała się tak w tej stronie miasta, jakby cisnąc się do stóp Jasnej Góry, w zaufaniu, że Opiekunka Korony

i jej nie opuści. Niechajże się ta nędza chociaż nawiedzi. Niech się jej wiara umocni — pomóżciez jej do tego, wy, co jak ona wierzyacie. —

Marek Sadowicz.

P. S. Ze samo społeczeństwo pobudza instytucję dobroczynną do czynu i nasuwa jej do tego sposób, dowodzi list, otrzymany w chwili, kiedy artykuł powyższy był już złożony:

Szanowny Redaktorze Dobrodzieju!

Bardzo często w poczytnym Jego piśmie, zauważyłem się dają odezwy, nawołujące publiczność do ofiarności na cele dobroczynne.

Smutne te objawy rozwielmożniającej się w mieście nędzy, nasunęły mi myśl — by udać się do Szanownego Pana z uprzejmą a pokorną prośbą, aby w razie uznania, zaproponował komu należy, by umieścić w mojem Biurze puszkę jednej z tutejszych instytucji dobroczynnych na składki, a sadzę że wynik — nie jedna boleść i ciężka dziesięć ukoł.

Z uszanowaniem

St. Zubrzycki.

Częstochowa, d. 21 lipca 1908 r.

Kronika miejska.

Nasza powieść. Wobec zawodu, uczynionego nam przez tłumacza drukowanej poprzednio powieści A. K. Greena p. t. „Zbrodnia w Grammerly Park”, dalszy jej ciąg odkładamy do chwili zatwierdzenia naszej sprawy z tłumaczem. Czytelnicy nasi jednak na tem nie straca, od jutra bowiem rozpoczynamy druk niezwykle ciekawych obrazów z życia robotników portowych w Odesie. Jakkolwiek środowisko tych opowieści będzie obce, to jednak czytelnik znajdzie w nich poruszonych tyle uczuć ogólnie ludzkich i w tak prostej, szczerzej, a zarazem wzruszającej formie, że mimowoli czuć się będzie bliższym tych nieszczęśliwych, którym obywatelstwo w literaturze wyrbił Gorkij. Autor naszego odcinka, ukryty pod pseudonimem, zdradza wiecie podobieństwa z tym właśnie utalentowanym pisarzem.

Wczorajsza ulewa. Trwająca przez długie kilka godzin regista ulewa wykazała nam dobitnie, w jakim stanie znajduje się nasza gospodarka miejska. W środku miasta ulicą Teatralną, Alaję II-ą w paru miejscach przejeżdżać było nie sposób, wskutek braku mostków i zatłoczonych kanałów. Woda pędnąca miejscami całą szerokością ulicy, zalała ją co było na drodze. W wielu domach zalane były piwnice i suteryny, skąd przez kilka następujących godzin wypompywano wodę. Między innymi w domu № 26 przy ulicy Teatralnej prócz piwnic woda dostała się do suteryny mieszkalnych, gdzie pozoczyła lokatorom, dość znaczne straty w zniszczonych sprzętach. Jak się dowiadujemy w okolicach również ulewa sprawiła wiele szkody w zbożu, którego nie zdążono jeszcze zebrać. Siano też miejscami wygniół. Okolice Częstochowy szczególniej od strony Stradomia bardzo zalane i stanowią jedno całe morze wody, widać ludzi wyciągających z wody całe miedle zboża. Na łakach siana ułożone w kupy w wodzie, tak, że tylko czubki widać, po wodzie płynię zboże i siano, pechowi ludzkiego do zmrzku pracują, by zapobiedz dostaniu się do rzeki pływającego zboża i siana gdyż cała praca na nic. Na Ostatnim Groszu i na Stradomiu widać domy całe w wodzie, ludzie zmuszeni byli opuścić mieszkania. Do późnego wieczora widać było, że woda wcale się nie zmniejszała.

Przeprawa na Raków. Wczoraj o godz. 7 rano urzędnicy z Huty częstochowskiej na Rakowie, mieszkający w mieście, wskutek wielkiej powodzi nie mogli przejść ulicą Teatralną obok domu p. Gradsteina, woda bowiem zatopiła całą ulicę przeszło na pół łokcia głęboko, alej również nie można było przejść; chodniki i aleje były wodą zalane. Dorożek wcale nie było. Po wielkiej i bardzo trudnej przeprawie na różnych brykach i furmankach przybyli obok stacji myśląc, że już swobodnie będą mogli dojść do dworca, ku wielkiemu zdziwieniu jednak urzegli tu całe morze wody przelano na łokcie głębokie i teraz dopiero zostali się bez żadnych furmanek nie mogąc ani wrócić się ani dojść do stacji, pociąg tymczasem odszedł. Nareszcie kilku dostało się do telefonu i poprosili Zarząd o konie, co też niezwłocznie uczyniono i tak przybyli do Rakowa.

Ładna rodzina. Od lokatorów domu № 4 w Alei I-iej otrzymujemy dziwne wiadomości. Oto był ojciec i syn, którzy się posprzeczali. Od sprzeczki doszło do kłótni, a od tej do bicia. W rezultacie: syn-pobił ojca tak dotkli-

wie, że musiano posłać po lekarza, który skostatował wywinięcie ręki. Tymczasem pani domu, po której widocznie syn odziedziczył krewki temperament w parę dni potem spróbowała swych sił na stuzącej. Wówczas, korzystając z milłej sposobności do zawarcia nadwyrzuczonego spokoju, cała rodzina połączyła się zaczepnem przymierzem, tak zgodnie a niemilosernie biąc dziewczynę, że ją w ciężkim stanie odprawiono do szpitala. I to ma miejsce w Europie w XX-ym wieku! Zaiste dziwne obyczaje!

Zezwierzczenie. W dniu 9 b. m. o godzinie 10 rano 13 letni syn zamieszkałego przy ulicy Dzikiej w domu Mikuckiego pod № 6 Stanisława Wolskiego, na „miedzy pomiędzy gruntami uprawnymi past ojcowska krowę. Niepodobalo się to jakimś kobiecie, podobno właścicielce sąsiedniego gruntu, która nie znalazła lepszego sposobu odpedzenia od swych granic krowy, jak zadając biednemu zwierzęciu 5 ran głębokich nożem, na co zawezwany lekarz weterynaryj dr. Baranowski dał zaświadczenie. Być może, iż była to osobista zemsta zdziczałej kobiety na domowym zwierzęciu, które krwią okropiło winę swego właściciela wobec sąsiadki. Kto był świadkiem owej walki kobiety z tegoż szcizną, proszony jest o podanie swego adresu poszkodowanemu właścicielowi zwierzęcia.

Na dnle Warty. Wczorajszego popołudnia około godziny 5 i pół popołudniu zamieszkała w domu № 26 przy Nowym Rynku p. Truskolaska wszedłszy w powrocie z miasta do mieszkania, zastała w niem nieznanego człowieka, który dostał się tam widocznie za pomocą dobranego klucza, lub wytrycha. Złodziej, widząc odwrót odcięty, wyskoczył przez okno, raniąc jednak przedtem tępem narzędziem, wotającą pomocy panią Tr. Trzeba zdołaćskiego nieszczęścia, że uciekając trafił na starszego dozorcę policyjnego Bartalkowa, który wraz z towarzyszącym mu żołnierzem zaczął go gonąć. Rzeźmieszek pobiegł w ulicę Prosta, ogoniący za nim. Tak dobiegł do mostu, gdzie dostał się we dwa ognie, bo przed nim ukazał się na moście dążący naprzeciw niego, żołnierz inny, który również pragnął go zatrzymać. Nie widząc wyjścia, uciekinier przesadził barjerę i znalazł się w wodzie, z której kilkakrotnie wypytywał na powierzchni, aż właściciel więcej się nie ukazał, znalazłszy śmierć na głębi. Natychmiast zarządzone z brzegu poszukiwania, rezultatu nie dały i trupa nie odnaleziono. Jak się po sprawdzeniu okazało zabrał on z mieszkania państwa T. w potłowie rb. 100 oraz złoty zegarek wartości rb. 120, które spoczęły razem z nim na dnle Warty.

Kradzież roweru. W ostatnim miesiącu niejednego nadużycia dopuszczają się tu w Częstochowie szczipny młodzieńcy, w niebieskich binoklach, pelerynie i w czapce urzędnika koleji Warsz. Wiedeńskiej, aczkolwiek z koleją tą zapewne nie ma w wspólność. Teraz młodzieńcy ten niewiadomego nazwiska przeniosł swą działalność do Noworadomska, gdzie, odnajawszy mieszkanie od pana Szymca, po przespaniu jednej nocy wyszedł z domu, pod nieobecność właściciela mieszkania, zabierając jego rower. Jak wyszedł — tak nie wrócił, przepadł wraz z maszyną, i szukaj wiatru w polu, bo dowodu osobistego narazie nie złożył, mającego doręczyć nazajutrz.

Niesforne zashowanie się działwy szkolnej razi nas codnia w domu nr. 71 w Alei III-iej, gdzie znajduje się szkoła początkowa. Jakże się te maleniśta wychowują i na jakich ludzi jeśli już teraz nie szanują ani dzieła natury, ani cudzej własności, niszcząc trawniki, łamiąc gałęzie, zrywając kwiaty i owoce. Ma to być podobno zabawa, ale i ta powinna być godziwa i przy niej jest dużo sposobności do ukształcenia uczuć i umysłu przyszłego człowieka.

Wypadek na kolei. Onegdaj w południe na stacji Poraj D. Z. W. W. robotnik teje stacji Józef Flak przy wymianie podkładów, uległ przygnieceniu lewej nogi z krwawem nadnerwaniem palców. Pomocy ranemu, w ambulatorjum kolejowem udzielił felczer p. St. Majewski.

Aresztowanie. W dniu wczorajszym zatrzymano w naszym mieście dla sprawdzenia osobistości ogółem 18 osób, które wkrótce uwolniono.

Z Sosnowca.

Gość. Nominat na stolicę biskupią w Mohylewie, dr. św. teologii, profesor akademii duchownej w Petersburgu i kanonik kapituły koleckiej ks. Jan Cieplak w powrocie z Lourdes zatrzymał się w Sosnowcu i stanął gościem u ks. proboszcza Miłberta. Czcigodny gość, odwiedzwszy zamieszkałą tutaj rodzinę, udał się w dalszą podróż.

Telegamy.

Transport więźniów. Wczoraj o godzinie 4-jej po południu przeprowadzono pod silną eskortą żołnierzy, strażników i czarkiesów około 40 więźniów z aresztu bedzińskiego do Sosnowieckiego. Przeprowadzka więźniów nastąpiła wskutek zalania tamtejszego aresztu podczas wzorajszej ulew. Deszcz przedostał się do cel więźniów, ponieważ dach nad budynkiem z powodu podwyższenia aresztu o jedno piętro jest zerwany.

Deszcz chwilami bardzo gwałtowny padał od samego ranka przez cały dzień. Tylko na chwil kilka około 5-jej po południu przasnęły się chmury, pokazał się skrawek czystego nieba i parę promieni słonecznych przedostało się na ziemię. Ulice podobne są do topielisk, prym ażery rozkopana ulica Starososnowiecka, po której wczoraj niespokoje było przejeżdżać. Panie wdrapwały się na listawiane Filipy Kamienia i po nich dopiero z narażeniem się na wywichnięcie nogi lub poślizgnięcie się i przykry kąpiel w kałuży błotnej, przedostawały się do domów.

Aresztowanie. Mieszkańca gminy Górnicza o Władysława Brodzkiego i w. z, podejrzanego o dokonanie ciężkich rabunków przyprowadzono z Bedzina pod silną eskortą do tułejszego sądziego śledczego.

Z Noworadomska. Zebranie straży ogniowej. W dniu 18 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków czynnych Noworadomskiej ochotniczej straży ogniowej. Zatwierdzono sprawozdanie z zabawy na korzyść rzeczonoj straży, jak następuje:

Przychód z zabawy rb. 257 k. 44; rozchód rb. 82 kop. 49. Czysty dochód rb. 175 kop. Zebrani po wystąpieniu i przyjęciu sprawozdania z zabawy uchwalili wyrazić zarządowi, za wyjątkiem prezesa „wotum nieufności“, a dochód z zabawy w sumie rb. 175 kop. 05 oddano pomocnikowi naczelnika głównego p. Swiderskiemu do dyspozycji nowego, mającego się utworzyć Zarządu straży ogniowej.

Przyjętym od początku założenia straży zwyciężym w myśl regulaminu zwyczaj z początkiem roku bywa zwolowane przez Zarząd ogólne roczne zebranie członków straży ogniowej dla zatwierdzenia budżetu i wyboru na miejsce ustępujących nowych członków do władz tejże straży.

Z Warszawy. Za udział w P. P. S. W dniu 14 grudnia 1906 r. w pociągu kolei wiedeńskiej, dążącym z Granicy do Warszawy, siedział jakiś osobnik, który zandarmerji kolejowej wydał się mocno podejrzany.

Gdy pociąg przyszył ze stacji Pruszków, zandarmerji zdecydowali się dokonać u owego podróżnego rewizji; rewizja ta w zupełności potwierdziła podejrzanie zandarmerji; przy nieznanym znalezieniu koszyk całkowicie nalaodowany wydawnictwami Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec takiego wyniku rewizji nieznanego aresztowano. Był nim, jak się okazało, mieszkaniec Warszawy, Jan Zaborowski, stolarz.

W niedziele Zaborowskiego stawiono przed warszawską Izbą sądową pod zarzutem przechowywania w celu rozpowszechniania literatury rewolucyjnej, zawierającej obrazę Majestatu. Wyrokiem Izby Zaborowski został skazany na rok i 3 miesiące twierdzy z zaliczeniem 7 miesięcy przewencyjnego więzienia. Obronę wnosili adw. prz. J. Skokowski.

Różno. **Gadatliwość poselska.** Jeden z publicystów rosyjskich na podstawie stenogramów 83 posiedzeń Izby państwowej (wszystkich posiedzeń odbyto sto kilka) obliczył, że największą ilość mów i przemówień wygłosił p. Puryśkiewicz, który przemawiał z mównicy 181 razy, a więc przeciętnie 3 razy w czasie dwóch posiedzeń plenarnych. Dalej z kolei idą pp.: Markow II z liczbą 119 przemówień, hr. Uwarow—107, p. Krupienski—98, hr. Bobrinskij II—98, prof. Kapustin—72, p. Szingarew—67, Rozanow—67, Bułat—54, Timoszkina—52, Kowalewski—50, Smadino—50, Lerche—46, Milukow—45, biak. Eulogiusz—43, hr. Bennigsen—41. Pozostali posłowie mniej niż po 40 razy. Od 1 razu do 9 przemawiał 188 posłów. Ani razu ust nie otworzyło 150 posłów.

Jak widzimy, kompanja najbardziej gadliwych nie jest dobrze dobraną kompanją. Nadto zaś, jak widać, przemawiają ci, co najmniej mają do powiedzenia. Nie idzie jeszcze zatem, rzecz prosta, Izby ci, co szlachetnie milczeli, wiele do powiedzenia mieli.

Projekt samorządu w Królestwie opracowało tuż podobno—jak donoszą dzienniki petersburskie—ministerjum spraw wewnętrznych. Projekt złożony ma być do rozpatrzenia Dumy państwowej w ciągu sesji jesiennej.

„Oświata Polska”
Warszawa 21 w. Nowa instytucja „Oświata Polska”, której założycielami są pp. Antoni Osuchowski, profesor Władysław Holewki, profesor dr. Julian Kosłowski, Henryk Sienkiewicz, Aleksander Glowacki (Bolesław Prus), Adam hr. Krasinski, profesor Ignacy Charzanski, Henryk Dobrzański, Ks. Władysław Szczesniak, Maurycy hr. Zamoyski, dr. Stanisław Hassewicz, Stanisław Kontkiewicz, Edward Geizler, Józef Natanson, Józef Swiatkowski i Piotr Drzewiecki, nie uzyskała pozwolenia wniesionego do warszawskiej komisji gubernialnej do związków i stowarzyszeń na zarejestrowanie stowarzyszenia.

Niemiecka gazeta w Warszawie.
Warszawa 21 w. Niemcy warszawscy, którzy dotychczas uważali za niemożliwe w stosunku do Polaków wydawanie gazety niemieckiej, zmienili obojętne taktykę. Grupa niemieckojęzyczna organizuje teraz w Warszawie wydawnictwo wielkiej gazety codziennej niemieckiej. Organizatorzy tej gazety napotykają jednak na trudności tego rodzaju, że w Warszawie niema wielkiej drukarni niemieckiej, w której możnaby było drukować pismo codzienne; trudno również znaleźć w Warszawie zeterów do niemieckich czcionek. Postanowili zatem urządzić własną drukarnię i sprowadzić zecerów z Łodzi i Rygi.

200 lecie senatu.

Petersburg 21 w. Dnia 22 lutego 1911 roku upływa 200 lat od chwili ogłoszenia pierwszego Ukazu przez Cesarza Piotra I, dotyczącego utworzenia Senatu Rzadzkiego. Z racji tej wybrano komisję z ośmiu osób, pod przewodnictwem oberprokuratora I departamentu Senatu, Dobrowolskiego, która ma zająć się opracowaniem wydania historii i działalności Senatu od chwili utworzenia po dzień dzisiejszy.

Ankieta „Grupy pracy” w Dumie.

Petersburg 21 w. Posłowie z Grupy pracy zamierzają w ciągu ferij letnich przeprowadzić ankietę w sprawie stosunku włóciarsk do 3-iej Dumy państwowej. Ankieta ta obejmuje, między innymi, pytania następujące:

Czy włóciarscy danaj miejscowości zajmują prace 3-iej Dumy, a jeżeli zajmują mniej, niż 1-iej lub 2-iej, to z jakiego powodu? Skąd czerpią wiadomości o Dumie: jeżeli z dzienników, to z jakich? O jakich frakcjach Dumy mają pojęcie i jak sobie przedstawiają różnice między nimi? Która frakcja jest dla nich najsumptowniejsza i dlaczego? Czy pochwalają budowę kolei amurskiej i kredyty na wydziały śledcze, na budowę pancerników, zwiększenie wynagrodzenia psów i t. d.? Czy spodziewają się korzyści po 3-iej Dumie i jakich?

Kultura Pruska.

Berlin 21 w. Feryjna izba karna w Poznaniu skazała dziś urzadnika z tutejszego „Ostbanku”, Maksa Schellera za niemoralne uczynki i zdrożności seksualne popełnione na 13-letnim chłopcu Fiedlerze synie restauratora, na 6 miesięcy więzienia. Skazany znajduje się od 1 „zerwca” r. b. w więzieniu śledczym zbrodniczych czynów dopuścił się dnia 31 maja r. b.

Znęcanie się w Prusach.

Berlin 21 w. Za poniewieranie podwładnych stawał przed sądem wojennym w Toruniu porucznik Becker z pułku ułanów. Rozprawy toczyły się z wykluczeniem publiczności. Z uzasadnienia wyroku wynika, iż porucznik Becker obchodził się z ułanem Jeagerem i innymi szeregowcami podczas udzielania im nanki instrukcyjnej w brzydki sposób; każąc im n. p. ohnosić przez dłuższy czas węborki z wodą lub spryskiwać im bole śczypaniem w ramie. Sąd wojenny skazał go za wykroczenia te na 8 dni aresztu domowego.

Choroba Eulenburga.

Berlin 21 w. Choroba Eulenburga pogorszyła się znowu wczoraj wieczorem zatrważająco. Radca dworu Kistler, zafany Eulenburga, który jest podejrzany o aamowę do krywo-przysięstwa, złożył swój urząd jako generalny

plenipotent berlińskiego towarzystwa zabezpieczeń w Monachjum.

Szowinizm pruski.

Moskwa 21 w. Korespondent berliński „Moskowskich Wiedomości” pisze, że Niemcy nietylko w Berlinie, ale w całym państwie rozgniewani są na Rosjan i że już dawno nie ujawniało się takte oburzenie na Rosję, jak obecnie. Maszynarodu niemieckiego są bardzo przystępnie dla szowinizmu, szowiniści niemieccy powtarzają dziś słowa Molkego, że „beste Deckung ist der Hieb” „za pięścią wszystkim naokół. Co się tyczy Rosji, to zaleją do wojny z nią nie przyszło już w r. 1887, gdy pochowano Skobielewa i gdy jesszcze żył Molke.

Mowa ks. Ferdynanda.

Sofja 21 w. Książę Ferdynand oświadczył przy wręczeniu adresu Sejmu bułgarskiego na mowę tronową, że głównym jego zadaniem jest podniesienie dobrobytu oraz prace dla dobra całego narodu bułgarskiego. Książę wyraził nadzieję, że misja kulturalna Bułgarii poprowadzi nadal przy pomocy całego narodu z taką samą energią, co i dotąd.

Ulewa.

Wiedeń 21 w. Wczoraj w nocy oberwały się nad Juszczyznem chmury i spadł tak ulewny deszcz, że zamienił krótkie całe obszary w jedno wielkie jezioro. Katastrofa była w ciemnościach nocy tem straszniejsza, i woda lała się strumieniami do mieszkań, budując mieszkancom ze snu. Bardzo wiele osób nie zdążyło ratować się i utopiło się w własnych mieszkaniach.

Katastrofa okrętowa.

Mahla 21 w. Parowiec wycieczkowy z Manli na Filipinach utonął w drodze do wyspy Carregidor. Na pokładzie znajdowało się 75 osób, z tych utonąło przeszło 25. Przejeżdżający przypadkiem parowiec angielski uratował resztę tonących.

Utonięcie.

Bytom 21 w. Kąpało się tu wczoraj dwóch chłopców na zakazanem miejscu w Odrze i utonął. Matka chłopców oraz pewien handlarz Werner z Berlina, którzy wskoczyli do wody za tonącymi, zginęli także.

Parlament austriacki.

Wiedeń 21 w. Parlament uchwalił powiększyć liczbę wice-prezydentów o dwóch na pięciu, aby umożliwić przedstawicielstwo w prezydjum Słowianom południowym, socjalistom i narodowcom niemieckim.

Zatargi ekonomiczne.

Paryż 21 w. W kopalniach węgla w Etienne grozi wybuch strajku górników, ponieważ zerwano rokowania z zarządami kopalń o podwyższenie płacy.

Konstytucja w Persji.

Petersburg 21 w. W Tebriz trwa we wszystkich dzielnicach rewolucja. Niezliczone tłumy ludu rozgorączczone postępowaniem Isha-kim chana, domagają się wycofania wojsk i grożą w przeciwnym razie swiatą wojną. Wojsko Rhakim chana ucieka przed wzburzoną ludnością. Po stronie rewolucjonistów jest przewaga. Prawdopodobnie przyjdzie do wielkich, krwawych rozruchów.

Wrzenie w Turcji.

Salonki 21 w. Komitet młodoturecki wydał odezwę do ludności w Ochri, wzywając ją do posuszenia wobec zarządów komitetu. Podatki ma ludność płacić komitetowi, nie państwu.

Rząd turecki mobilizuje w Azji Mniejszej 28 batalionów redyfów; równocześnie wydało ministerstwo marynarki rozkaz, aby 4 lub 5 kanonierek odpłynęło do Solunja.

Paryż 21 w. Paryski Siecle dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że komendant zandarmerji macedońskiej generał Robilaut wysłał do wszystkich oficerów obcych narodowości ponury okólnik, w którym omawia sprawę ruchu młodo tureckiego. Pomiedzy innymi pisze: Obecnie nie jesteśmy w możności rozpoznać liczebnie siły ruchu młodotureckiego, ale wszelkie dane każą nam wnioskować, że mamy przed sobą dobrze zorganizowany związek. Może jesteśmy w przededniu wielkich wydarzeń.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom s. p.

Juljanny z Niemczyków

CHOJNOWSKIEJ

serdeczne „Bóg zapłać” składa Rodzina.

Ogród „Halinów” Władysława Zawady, Szkolna № 20.
Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa róż, drzewek owocowych.

Egzamina w gimnazjum im. Mickiewicza
(Częstochowa Szkolna 10) zapis od 15 Sierpnia.
Synowie pp. urzędników i oficjalistów kolejowych korzystają z subsydjum kolejowego.

Fabryka wód mineralnych „ZDRÓJ”
aptekarska St. Wągrowskiego w Częstochowie, Aleja III № 62, tel. 31.

Podaje do ogólnej wiadomości, że tam tylko jest woda z fabryki „Zdrój” gdzie są umieszczone sztydki. Syfony i flaszki bez etykiet nie pochodzą z fabryki „Zdrój”. Proszę o zwracanie na powyższe uwagi. Poleca się Lemoniady owocowe na sposób Łanina przyrządzane po 12 kop. z flaszką oraz wody stołowe: **Narzan i Giesshübler**. Wszystkie wody mineralne soście podług analizy przyrządzane na wodzie destylowanej.
Żądać wszędzie wyrobów fabryki „Zdrój” i zwracać uwagę na firmę.
Na żądanie dostarcza się wody i Lemoniady na zebrania i zabawy.

858-15-8

NESTLE
MACZKA MLECZNA

Od przeszło 40-tu lat polecana przez największe powagi lekarskie całej kuli ziemskiej.

Krawiec Męski H. WNUK

przeprowadza się z dniem 15 Lipca z ul. Mikołajewskiej w Aleję II № 24, róg Teatralnej.

Biuro pośrednictwa i zleceń „RENOMETR”
w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.

Tanio sprzedaje nieruchomości i place w ulicach: Teatralnej, Warszawskiej, Małej, Centralnej Krótkiej, Cerkiewnej, św. Stanisława, II ej i III ej Alejach, Szkolnej, św. Rocha, św. Barbary, w Rakowie, Sosnowcu, Zawierciu, Radomsku, willa w Kamińsku; różne młyny wodne etc. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, zamiany, dzierżawy wszelkich majątków ziemskich w Królestwie, Litwie, Rosyji i zagranicą.

KRAJOWY.

Majątki, folwarki, domy, wille, place, do sprzedania. Zamiany, Dzierżawy, Lokata kapitałów, Najszersze pośrednictwo, Dział hypotecny.

Krajowy Dom Bankowy.
Warszawa, Marszałkowska 124.
1485 40-8

Różne mieszkania

do wynajęcia zaraz. Ogródowa 59 i 61. Woda miękka. Wiadomość w sklepie.
886-15-8

Cała posesja

położona blisko dworca dróg żelaznych: War. Wied. i Herbskiej, zabudowana ofteynami o 16 przeważnie większych pokojach z ogrodem, za **960 rubli** rocznie, jest do wynajęcia na czas dłuższy od 1 Października r. b. Oferty: J. Samejlenko w Sosnowcu, Komora Celna. 35+ 8-3

Na wpłatę, blisko stacji kolejowej 10-cio morgowe działki ziemi żytniej, dobrej po 115 i 220 rubli za morg. Wiadomość w Biurze „Renometr” Aleja III 8-ty.

„Arystokratyna”

Odnaczona na seszlorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznego i ożewiającego, już po krótkim użyciu—staje się płeć białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pieg, zmarszczki, wargy, złote plamy usnwa „Arystokratyna” po kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie
APTECZNYM

Wacława ORZEŁ

1486

w Częstochowie, III Aleja № 48.

Po Walnem Zgromadzeniu

Członków Częstochowskiego Towarzystwa Pożytkowo-Oszczędnościowego, odbytem w dniu 12-ym Lipca b. r., Zarząd i Rada T-stwa ukonstytuowały się w sposób następujący:

ZARZĄD:

Prezes — Dr. J. Pietrasiewicz.
Wice-prezes—J. H. Górski.
Członkowie: —J. Dreszar.
Z. Snański.
F. Dobrucki.
Zastępcy: J. Zagórski.
A. Zboński.

RADA:

Prezes — L. Męcnicki.
Wice-prezes—J. Ozgowski.
Członkowie: K. Maliński.
A. Jung.
J. Pawłowski.
ks. kan. M. Fulman.

KOMISJA REWIZYJNA:

A. Siennicki.
T. Mizgier.
S. Pałoga.

912-1-1

Kupię Lokomobile
sily od 6-8 koni
Ul. Krakowska № 22 Buchalski.

Potrzebny

jest zaraz spółnik z kapitałem od 1000 do 3000 rubli do interesu bardzo korzystnego Adres: Red. Gońca Częstochowskiego pod M. K 922-3-1



Teatr Nowości

Od Soboty dn. 18 do 24 Lipca 1908 roku.

Program.

- CZĘŚĆ I.**
1) Zropaczony.
2) Nowożytny Diogenes.
CZĘŚĆ II.
3) Ali baba i 40 rozbojników.
CZĘŚĆ III.
4) Chrystanty.
5) Prostek świędzący.

Zgubiono paszport wydany miejscowym magistratem na imię Stanisława Neugebauer. Złoty w magistracie. 912-3-2

Kupię otoman używaną w dobrym stanie. Wiadomość w Redakcji. 918-3-1

Zaraz do wynajęcia tanio mieszkanie z 2 pokojami z kuchnią i drwalką, może być stajnia, obora, wozownia, szopa, góra na paszę. Wiadomość Nowa 46. 896-12-2

25 rubli

zarobić może każdy kto wyrobi posadę pomocnika buchaltera lub kancelisty młodemu człowiekowi Izraelicie z m. Łodzi znającemu języki rosyjski, polski, trochę niemiecki, podwójną buchalterję, posiadającemu ładny charakter pisma i dobre rekomendacje. Łask. oferty proszę składać do p. T. Goldberg II ga Aleja dom Bessera № 32 dla E. T. 915-8-1

Rowery

z oryginalnych części francuskich najtaniej.
T. KURASIEWICZ
Częstochowa.

Jedyna Chrześcijańska Pracownia Zegarmistrzowska

Franciszka GÓRSKIEGO
długolet. współpracownika pierwszorzędných firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiatu). Poleca laskawym względem Szan. Publiczności fachową reperację zegarów: kieszonekowych, stołowych i antyków.

Sumienna praca i gwarancja.

Potrzebna kasjerka z kaucją, pensja 25 rb. Wiadomość Teatr Nowości (Kinematograf) II Aleja № 43 obok Magistratu. 925 2-1

Potrzebny stróż do domu pod № 16 II-ga Aleja w Częstochowie. Zgłosić się do sklepu H. Imicha. 926-1-1

Znalezione bilety loteryjne. Można odebrać za udowodnieniem i wynagrodzeniem w składzie aptecznym p. Hamburga pomiędzy 5-7 po południu. 924-1-1

Kupię sklep spożywczy. Oferty w Redakcji. 899-3-3

St. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

TELEFON № 3.

Wina Szampańskie

Vve Pommery—„sec” i „American”
Moët & Chandon—„White Star” i „Cremant d’Ay Rosé”
G. H. Munnu & Co—„Extra Dry”
Louis Roederer—„Carte Blanche”
Vve Cliquot—„England”
Heidsieck & Co—„Monopol” i „sec”
Teofil Roederer—„Carte Noire” i „Crystal”
oraz **Doyen & Co** i **Louis de Bary**.

Specjalność firmy

IMPORT
WIN
Węgierskich
i
Francuskich.

największy wybór pieśni nakładem Józefa Miecznika do nabycia we wszystkich budkach i księgarniach na Jasnej Górze.

Dla pątników